

**Ks. Marek Chmielewski, Lublin KUL**

**MARCELINA DAROWSKA — POLSKA MISTYCZKA\***

Wraz z powstawaniem i rozwojem nowych ruchów i wspólnot religijnych w Polsce, a wśród nich Akcji Katolickiej, obserwuje się wzrost zainteresowania życiem duchowym, także w jego wymiarze mistycznym. Świadczy o tym m.in. coraz więcej publikacji na ten temat. Szkoda jednak, że nie rzadko są to treści i wzorce postaw duchowych dość dalekie dla polskiej kultury. Tymczasem w najnowszej ojczyściej historii mamy wspaniałe przykłady głębokiego zjednoczenia z Bogiem. Jednym z nich jest Marcelina z Kotowiczów Darowska (1827-1911), współzałożycielka sióstr niepokalanek. Dnia 6 X br. Jan Paweł II w Rzymie dokona jej beatyfikacji.

Rodzinny dom Kotowiczów w Szulakach na Ukrainie nie wyróżniał się pod względem życia religijnego. Mimo to mała Marcelina często spędzała wiele czasu na podziwianiu piękna przyrody, podczas którego, jak sama wspomina, wiele się modliła swoimi myślami i podejmowała postanowienia różnych dobrych uczynków.

W wieku dwunastu lat wysłano ją na trzy lata do szkoły dla dziewcząt w Odesie, gdzie wyróżniała się zdolnościami i stanowczym charakterem. Potem pomagała ojcu w zarządzaniu majątkiem, szczególnie wiele troski poświęcając biednym. Nie zamierzała zakładać rodziny, jednak pod naciskiem ojca wyszła za mąż za Karola Darowskiego w 1849 roku. Szczęśliwe małżeństwo trwało niespełna trzy lata. W tym czasie urodziło się dwoje dzieci: Józef i Karolina. W kwietniu 1852 roku nagle zmarł mąż, a w styczniu następnego roku — syn Józef. Marcelina odebrała to jako znak woli Bożej i postanowiła poświęcić życie Bogu. Wyczerpana fizycznie i psychicznie pozostawiła roczną córkę pod opieką rodziców i wyjechała na kurację najpierw do Niemiec, a potem do Paryża, do swojej siostry.

Tu zetknęła się z o. Aleksandrem Jełowickim, który rozbudził w niej głębokie życie duchowe. Widząc w niej kandydatkę do życia zakonnego, tuż przed Wiel-

---

\* Opublikowano w: „Ave”. Pismo Diecezji Radomskiej 1996, nr 43, s. 6 i 15.

kanocą 1854 roku wysłał ją do Rzymu, gdzie o. Hieronim Kajsiowicz wraz z m. Józefą Karską podejmowali próbę utworzenia żeńskiej gałęzi zmartwychwstańców. Po odprawionych po raz pierwszy w życiu rekolekcjach, Darowska stwierdziła u siebie istotną zmianę w przeżywaniu kontaktu z Bogiem. Zaraz po tym wróciła do kraju, aby zająć się wychowaniem córki i pozostałym po mężu majątkiem. Z opisu jej przeżyć duchowych jasno wynika, że weszła w stan bezpośredniego i doświadczalnego zjednoczenia z Bogiem, co określa się jako życie mistyczne. Pewne zjawiska nadzwyczajne, jakie towarzyszyły tym przeżyciom, nie stanowią istoty mistyki, a tym bardziej treści jej życia duchowego. W kilkuset listach adresowanych do swoich kierowników duchowych (o. Kajsiowicza i m. Karskiej, a potem także do o. Piotra Semenki) odsłania głębię doświadczalnego zjednoczenia z Chrystusem oraz jego natchnienia, dzięki którym ta młoda wdowa odkryła, że jej powołaniem jest założenie zgromadzenia zakonnego. Jego charyzmatem ma być odrodzenie Ojczyzny przez wychowywanie dziewcząt do roli „żon, matek i obywaterek” — jak sama to później określiła.

Jeszcze przed opuszczeniem Rzymu, Darowska złożyła prywatny ślub czystości i posłuszeństwa wobec o. Kajsiowicza. Jej żywy temperament i wrażliwa na piękno natura, poddane zostały tzw. biernemu oczyszczeniu. M.in. posłuszna nakazowi kierownika duchowego zrezygnowała w podróży powrotnej ze zwiedzania wielu zakątków Włoch, choć bardzo tego pragnęła. Stopniowo, nie bez bolesnych zmaganiań, zrezygnowała z różnych uczuciowych przywiązań (m.in. do rodziny), aby tym bardziej zawierzyć siebie Bogu. Pasją jej życia stała się modlitwa kontemplacyjna. W listach wiele razy wspomina, że budziła się bardzo wcześnie rano, jakby porwana w duchu, aby się modlić. Zdarzało się jej, zwłaszcza podczas Mszy św., że w rozmodleniu traciła kontakt z rzeczywistością, co jednak nie było widoczne w jej zewnętrznym zachowaniu. Coraz ściślejsze zjednoczenie z Chrystusem, Jego Matką, Świętymi, Aniołami i duszami zmarłych, dawało jej niezwykle przenikliwość poznawczą. Kilkakrotnie odkryła w sobie mimowolne poznawanie stanu cudzych sumień, co było dla niej przyczyną poważnego zakłopotania, zwłaszcza gdy dotyczyło to także sumienia kierownika duchowego.

Dzięki otrzymywanym światłom wewnętrznym jasno widziała przyszłość Ojczyzny oraz duchowość powstającego Zgromadzenia, nad którym przejęła kie-

rownictwo po śmierci m. Karskiej w 1860 roku. Idąc za natchnieniem Bożym tuż po powstaniu styczniowym przeniosła Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia do Jazłowca na Podolu. 4 XI 1863 roku w kaplicy świeżo wyremontowanego pałacu przeznaczonego na klasztor, odprawiono pierwszą Mszę św. W tym i w pięciu innych klasztorach (Jarosław, Niżniów koło Lwowa, Nowy Sącz, Słonim na Wileńszczyźnie, Szymanów koło Warszawy), powstałych za życia Mistyczki, zajmowano się przede wszystkim kształceniem dziewcząt, nie tylko z rodów ziemiańskich.

Na czas niełatwego zakorzeniania się nowego zgromadzenia w warunkach zaboru austriackiego, przypada pogłębienie się więzi Marceliny z Bogiem. To, co św. Teresa Wielka opisuje jako zaręczyny mistyczne, przeżyła ona 3 X 1861 roku podczas kolejnego pobytu w Rzymie. „A gdy do komunii św. przystępowałam — wspomina Darowska — [Pan] powiedział mi: «Zawrzyjmy sojusz wiecznego przymierza». Zdaje mi się (dokładnie nie wiem), jakbym przysięgę Mu złożyła oddania Mu się, gotowości na wszystko, pragnienia we wszystkim wolę Jego spełniać. «Przyjmij pierścień zrekowin naszych». Byłam na zewnątrz niby zimna, przytomna, ale wewnątrz jak szalona”. W kilka lat później zapowiedź trwałego zjednoczenia z Panem przybrała postać zaślubin mistycznych. W liście do o. Kajsiewicza Darowska opisała przeżycia Wielkiego Czwartku 1864 roku, które są najważniejszym wydarzeniem w jej życiu: „Byłam zdaje mi się w wielkim połączeniu z Jedynym moim, jakobym przeszła w Jego Człowieczeństwo z Bóstwem zjednoczonym [...] wszakże nic uczulego, wydatnego, wymownego po ludzku w sobie nie widziałam, aż idąc za Panem do ciemnicy niesionym, nagle przeszłam w stan ujętej nadprzyrodzony: opuściłam wszystko, co mnie otaczało, świat ten, a ujęta i objęta cała Zbawicielem moim, byłam przez Niego przedstawiona Bogu i Ojcu i Duchowi Świętemu jako oblubienica Jego i tam nastąpiły nasze zaślubiny przez zlanie się niepojęte w jedno duchowe, które stało się jakby pierścieniem cechującym związek na zewnątrz”.

Po okresie wzniosłych stanów duchowych i zewnętrznych „sukcesów” kierowanego przez nią Zgromadzenia, nastąpiło 17 lat duchowych ciemności i różnych niepomyślnych zdarzeń w jej życiu osobistym (m.in. kryzys małżeństwa córki Karoliny) oraz w działalności apostołskiej (m.in. nieporozumienia ze Zmar-

twychwstańcami, paszkwile w prasie pisane przez wydaloną ze szkoły uczennicę) itp. Marcelina odebrała to jako próbę wiary, albo — jak często piszą mistycy — jako „bierne oczyszczenie ducha”. Wydaje się jednak, że była to szczególna łaska upodobnienia Mistyczki do Zbawiciela w myśl słów św. Pawła o dopełnieniu cierpień zbawczych Chrystusa (por. Kol 1, 24).

Taki też charakter miał ostatni okres jej życia. Gdy dowiedziała się o zbrodni i świętokradztwie popełnionych na Jasnej Górze w latach 1909 i 1910, złożyła ofiarę ze swego życia jako ekspiację. Niebawem po tym akcie heroicznym wystąpił paraliż ciała i związane z tym dotkliwe cierpienia. Zmarła wzywając Jezusa 5 I 1911 roku w klasztorze jazłowieckim, gdzie do dziś spoczywają jej doczesne szczątki, otaczane wielką czcią miejscowej ludności.

Jak widać, Marcelina Darowska jest radykalnym zaprzeczeniem dość powszechnej opinii, że życie duchowe polega na odcięciu się od świata, pogardzie dla spraw doczesnych i całkowitym zanurzeniu w Bogu. Właśnie z mistycznego zjednoczenia z Chrystusem-Oblubieńcem czerpała mądrość i siły do niezwykłego w tamtych czasach apostołstwa. Idąc za natchnieniem Bożym organizowała szkolnictwo, głosiła rekolekcje zamknięte dla różnych osób i grup, a ponadto z każdą z zakonnic (było ich kilkaset) oraz z wieloma wychowankami utrzymywała kontakt listowy. Z obfitej epistolografii zachowało się w Archiwum Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia w Szymanowie 11163 listy, a ponadto wiele innych pism.

Tak więc w osobie nowej Błogosławionej, wielkiej mistyczki, Kościół w Polsce, a zwłaszcza młodzież, otrzymuje nie tylko wzór do naśladowania w poszukiwaniu dróg powołania i apostołatu, ale ponadto wielką wychowawczynię do życia duchowego i społecznego.